

Dr hab. Zbigniew Pańpuch, prof. KUL JP II

Lublin, 26.09.2021 r.

Katedra antropologii filozoficznej i filozofii prawa

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Recenzja pracy doktorskiej magistra Krzysztofa Szymoniaka pt.:

„Etyczne aspekty badań nad komórkami macierzystymi”,

Kraków 2021, ss. 280, napisanej pod kierunkiem

ks. prof. dr hab. Grzegorza Hołuba oraz prof. dr. Hab. Ewy Zuby-Surmy.

W przedstawionej do recenzji pracy doktorskiej Autor zajął się jednym z najbardziej istotnych problemów czasów współczesnych. Choć temat wydaje się dotyczyć zagadnienia partykularnego, mianowicie etyki badań naukowych nad komórkami macierzystymi, to czytelnik znajdzie w pracy niezbędne konteksty konieczne do zrozumienia tej problematyki. Daje to szerszą perspektywę oceny tego, co dzieje się na polu współczesnych badań naukowych w dziedzinie biologii molekularnej, a w szczególności pod kątem późniejszego wykorzystania ich w biotechnologii i do praktyki medycznej, w celu osiągnięcia ew. sukcesu w dziedzinie terapii różnych schorzeń. Owa szersza perspektywa rozciąga się – co zrozumiałe – na analogiczne tego rodzaju badania, mogące w perspektywie prowadzić do opracowania różnych innych terapii. Oczywiście w kontekście badań naukowych mamy do czynienia z tzw. celami deklarowanymi przez naukowców i wszyscy chcą wierzyć, że pracują oni w szczytnym celu: dla dobra społecznego. Skądinąd wszakże wiadomo, że laboratoria – a zwłaszcza wojskowe – prowadzą badania mające na celu wynalezienie skutecznych (a więc zazwyczaj śmiertelnych) broni, a jak pokazała obecna pandemia, w związku z hipotezami o sztucznym pochodzeniu patogenu mającego powodować światową epidemię, istnieje niebezpieczeństwo już nie tylko użycia takich broni, ale mniej czy bardziej przypadkowego ew. wynikającego z zaniedbań „wydostania się” tego rodzaju „zmilitaryzowanych” patogenów do środowiska życia miliardów osób, stanowiących globalną społeczność. Patogeny przecież nie znają granic. Praca Autora chociaż nie traktuje o tego rodzaju zagadnieniach, bo niezwykle trudno byłoby opracować jakąś etykę tego rodzaju badań, które ze względu na odpowiedzialność w skali globalnej są zakazywane przez kolejne kraje w drodze różnych międzynarodowych konwencji, jednak wskazuje na pewne pryncypia i dostarcza nawet elementarnej wiedzy, jak pewne badania z dziedziny biologii mogą być nadużywane do ew. realizacji niegodziwych celów, jak kontrola ilościowa i jakościowa

populacji (osławiona eugenika), modyfikacje biologicznego aspektu natury człowieka, instrumentalne traktowanie na różne sposoby osób ludzkich. Dla uważnego czytelnika pracy staje się w tym kontekście zrozumiały postulat Autora, że pewne obszary badań naukowych w zasadzie powinny zostać wykluczone z praktyki badawczej. Autor uzasadnia to szczegółowo na przykładzie procedur prowadzących do niszczenia zarodków ludzkich, a więc osób ludzkich we wczesnych stadiach rozwoju, co jest dość oczywiste ze względu na bezpośrednie zło, jednak powstaje i pozostaje do rozstrzygnięcia problem prawnego zakazu badań ze względu na potencjalną przyszłą szkodliwość (broń, eugenika, antyludzki transhumanizm) ze względu na wątpliwości co do moralności osób prowadzących badania i ich podatność na korupcję. Realny świat wciąż nie jest jeszcze światem doskonałym, a wszystkie działające podmioty ludzkie wciąż jeszcze nie są świętymi, o czym można się przekonać choćby z codziennych medialnych wiadomości. Z tego m. in powodu pracę Autora, jak i każdą tego rodzaju należy uznać za kluczową już nie tylko ze względu na jej wartość naukową, ale doniosłe znaczenie społeczne poruszanych w niej wątków. Od poważnego potraktowania zgłaszanych w niej postulatów przez tych wszystkich, których to może dotyczyć (samych badaczy, etyków, instytucji stanowiących regulacje prawne itd.) zależeć będzie wręcz dalszy los cywilizacji, rozumianej jako rozumny ład dobra i słuszności działania różnych społeczności ludzkich, a nawet społeczności globalnej. Niewątpliwie pochwalić należy zatem ogrom pracy włożonej przez Autora, jak również towarzyszenie mu w niej dwojga szanownych Promotorów, bez których zapewne nie powstałaby w przedstawionym kształcie i o takiej doniosłości cywilizacyjnej.

1) Formalna strona pracy i jej ocena.

Rozprawa, nosząca tytuł: „**Etyczne aspekty badań nad komórkami macierzystymi**”, **Kraków 2021**, liczy 280 stron, w tym 251 stron tekstu analiz naukowych i 21 stron pozycji bibliograficznych wykorzystanych w pracy, podzielonych na literaturę dotyczącą nauk biologicznych (13 stron przywoływanych w pracy pozycji literatury) zarówno w j. polskim i angielskim jako podstawowym dla tej dziedziny, najnowszych, zasadniczo z obecnego stulecia oraz literaturę z nauk filozoficznych (8 stron), głównie Autorów polskojęzycznych, stanowiących jakby „polską szkołę bioetyki” i analogicznie „polską szkołę antropologii filozoficznej”, a także kilka pozycji w formie linków do stron w internecie i dostępnych encyklopedii. Sam jej rozmiar w stosunku do objętości pracy nie wymaga

większego komentarza i doskonale pokazuje erudycję Autora, wielkość i ilość dokonanej pracy, a przede wszystkim poważne potraktowanie tematu. Dzięki temu stanowi ona wnikliwy i co ważne - interdyscyplinarny ogląd podjętej problematyki.

Praca składa się z czterech rozdziałów, wstępu (7 str.), zakończenia (11 str.). Włożony wysiłek widać w strukturze pracy i zawartości poszczególnych jej części. Wstęp (s.7-14) prezentuje podstawowe zagadnienia i problemy związane z tematyką pracy, a także zwięźle przedstawia tematykę i cel każdego rozdziału. Już na pierwszej stronie sformułowany został kluczowy problem poruszany w pracy: „Ciekawość badawcza jest zrozumiała, jednak czy może ona usprawiedliwiać wszelkie czynności badawcze bez ograniczeń? Czy wszystko, co jest możliwe technicznie, może być dopuszczalne? (...) Co może stanowić racje stojące u podstaw ograniczenia poznawczego nauki”? Należy docenić fakt jasnego i wyraźnego sformułowania podstawowego problemu pracy, co o dziwo nie zdarza się często, choć powinno i czasami trzeba się tego doszukiwać w treści lub zakończeniu innych dysertacji. Podobnie wyraźnie został zarysowany cel pracy: „(...) etyczna ocena metod wykorzystywanych w badaniach nad komórkami macierzystymi oraz wybranych obszarów ich zastosowania w medycynie i biotechnologii (...)”. Wstęp rozprawy zawiera również omówienie literatury przedmiotu, związanej z tematem pracy, a na jej tle uzasadnienie podjęcia tematyki pracy, a także krótkie omówienie użytej w pracy metody analityczno-hermeneutycznej.

Podobnie w zakończeniu pracy (s. 247-258) czytelnik może znaleźć ocenę wyników uzyskanych w poszczególnych rozdziałach pracy, przedstawionych ze świadomością wykonanej pracy, jej ograniczeniami od strony wciąż niewystarczającej i rozwijającej się wiedzy o przedmiocie badań, a także możliwych przyszłych kwestii wymagających dalszego badania. Z pewnością można się zgodzić z Autorem, że: „Podstawowym zadaniem, jakie postawiliśmy sobie w przedstawionej pracy było zaprezentowanie oceny etycznej głównych metod badawczych stosowanych w naukach biomedycznych, wykorzystujących potencjał biologiczny komórek macierzystych” i stwierdzić, że zadanie to zostało zasadniczo wykonane z całą sumiennością i poprawnością merytoryczną i metodologiczną. Wskazuje na to układ pracy i zawarta w nich szczegółowo opracowana tematyka.

I tak pierwszy rozdział przedstawia konieczne dla zrealizowania celu pracy podstawy teoretyczne biologii komórek macierzystych i stanowi niezbędne wprowadzenie w tę tematykę oraz ich rolę w biologii człowieka. Jako taki rozdział stanowi bazę eksperymentalno-teoretyczną do dalszych analiz antropologicznych i etycznych. W rozdziale drugim z kolei podjęto próbę znalezienia właściwego i najbardziej adekwatnego ujęcia natury

człowieka poprzez analizę historyczno-filozoficzną i merytoryczną w celu wyłonienia systemu zawierającego rozumienie natury ludzkiej, jako podstawy do analiz etycznych. Wymagają one określenia, co jest dobrem dla człowieka, odpowiadającym jego naturze, w sposób możliwie najbardziej realistyczny. Ostatecznie Autor wskazał tu na personalizizm fenomenologiczno – tomistyczny, ujmujący fakt złożoności natury ludzkiej i specyfikę człowieka jako osoby, charakteryzującej się specyficzną godnością. Wyniki dotychczasowych rozważań Autor wykorzystał w rozdziale trzecim, dokonując w nim analizy statusu zarówno biologicznego jak i ontycznego komórek macierzystych i innych jednostek biologicznych, jakie są i mogą być uzyskiwane w drodze zastosowania różnych procedur biotechnologicznych. Jest to niezbędne do określenia ich statusu moralnego, a więc zakresu dopuszczalnych (ew. niedopuszczalnych) w stosunku do nich działań, a także wymaganej postawy moralnej badacza czy biotechnologa, jaka z konieczności wynika z określonego statusu moralnego badanych obiektów, jak również moralnych wymagań stawianych nauce. Co warto podkreślić, Autor wiąże postawę badacza z moralnością, słusznie wskazując, że nie jest to tylko działalność teoretyczna, ale jako również pewne działanie, wiąże się z kategoriami charakterystycznymi dla etyki, jak cel działania, używane środki, intencja czy konsekwencje teoretyczne i praktyczne prowadzonych badań. Stąd też w rozdziale czwartym, będącym realizacją celu pracy, Autor dokonał refleksji nad etycznymi aspektami badań nad komórkami macierzystymi, również analizując te badania od strony pewnych koniecznych procedur związanych z pozyskiwaniem komórek do badań, a następnie ich potencjalnym terapeutycznym zastosowaniem, co musi być poprzedzone badaniami na ludziach w zakresie bezpieczeństwa i skuteczności projektowanych terapii.

Próbie dokonania tego typu analiz można z całą pewnością określić jako nowatorską, związaną z przecieraniem szlaków dla innych badaczy i koniecznym nadążaniem za osiągnięciami technologii, co niestety nie zawsze ma miejsce i zasadniczo refleksja etyczna nad badaniami i uzyskiwanymi na ich podstawie technologiami przeważnie okazuje się spóźniona. Autor na podstawie posiadanej wiedzy i dokonanych analiz wyprzedza nawet pojawienie się możliwych przyszłych problemów związanych z badaniami i aplikacjami biotechnologicznymi w zakresie pozyskiwania i używania ludzkich komórek macierzystych. Można zatem mieć nadzieję, że Autor swą refleksją obejmie również inne obszary badań biologicznych oraz że znajdzie kontynuatorów i naśladowców. Stawka jest tu bowiem godność nowo-powstających istot ludzkich, które mogą być przedmiotem eksperymentów, godność pacjentów poddawanych terapiom czy wcześniej osób poddawanych niezbędnym

badaniom tych terapii, a także nawet i godność samych badaczy, którzy mogą się zhańbić niegodziwymi działaniami.

Praca jest starannie opatrzona przypisami (w łącznej liczbie 547), które uzupełniają tekst główny, dojaśniają różnymi uwagami analizowane zagadnienia, pogłębiają ich rozumienie i rozszerzają czy pokazują dalsze perspektywy badawcze i ew. dodatkowe problemy. Jedyną ich nieco paradoksalną niedoskonałością jest – rzecz by można – zbyt poprawne trzymanie się rygorów formalnych powstałych przed erą edytorów komputerowych: jeśli można postulować dla wygody czytelnika unikanie zbytej zwięzłości przez zastosowanie skrótu „dz. cyt.” lub zaimka „tamże”, zwłaszcza na kolejnych stronach, a cytowane dzieło zostało zaanonsowane np. stroną czy nawet kilka wcześniej. Powtórzenie pełnego tytułu książki oszczędziłoby czytelnikowi kartkowania wstecz. Zamieszczona rycina na s. 28 zbiorczo zestawia rodzaje komórek macierzystych i docelowe stadia ich rozwoju, co jest dodatkową pomocą dla czytelnika niebędącego specjalistą w zakresie biologii molekularnej komórek. Podobną zaletę dydaktyczną posiada tabela na s. 51-52, tylko nieco niefortunnie rozłożona na 2 wymagające przełożenia strony, a także rycina 2 na s. 170.

Praca jest pisana językiem jasnym i łatwym w odbiorze dla czytelnika zaznajomionego z podstawami biologii i filozofii, a przedstawione argumenty i analizy są zrozumiałe i poprawne metodologicznie i merytorycznie. Autor swobodnie porusza się w zakresie nie tylko filozofii klasycznej w wersji realistycznej filozofii bytu i człowieka nurtu fenomenologiczno - tomistycznego, ale także w nowoczesnej biologii molekularnej i swoiście spajającej te dziedziny poznania etyce, przedstawiając klarowne i zrozumiałe analizy ich tekstów i w przystępny sposób prezentując czytelnikowi skomplikowane zagadnienia biologii. Ta godna podziwu interdyscyplinarność i harmonijne przejścia między nimi oraz ich umiejętne i zasadne połączenia stanowią dodatkową wartość pracy i wykazują dość niezwykle umiejętności nie tylko analitycznego myślenia, ale również dokonywania syntez poprzez wskazywanie różnorodnych powiązań analizowanych problemów, widzenia szerszych perspektyw intra- oraz interdyscyplinarnych.

W tekście zdarzają się drobne potknięcia interpunkcyjne czy czasami stylistyczne, które jednak giną na tle całości rozprawy, a także zadziwiająco niska liczba dostrzeżonych literówek, co świadczy o staranności przy redagowaniu tekstu. Co warto wymienić dla ew. korekty w bardzo zalecanej publikacji rozprawy w formie książkowej, to dodanie do wyrażenia „daną jednostkę” słowa „biologiczną” na s. 13; literówkę „INF” zamiast „IVF” na s. 39; zmienić na „antropologii filozoficznej” zamiast „filozofii antropologicznej” na s. 72;

„negację” na s. 75; „pluripotencjalne” na s. 119 i tamże „pewien” zamiast „pewnie”; dodanie do wyrażenia „zachowanie życia całego organizmu” słów „w jak najlepszej kondycji” na s. 129; podobnie do słów „możliwość tworzenia nowego organizmu” dodatku „bycia elementem, warunkiem powstawania” na s. 133; sformułowanie „uznać trzeba jego status osoby” na s. 135; do wyrażenia „traktować tylko jako celu” dodać „środka do” na s. 144; zamianę sformułowania „etycznie dobre” na „moralnie dobre” na str. 159; dodać „połowie” do „XX wieku” na s. 211.

2) Merytoryczna strona pracy i jej ocena.

Bardzo ważnym fragmentem rozdziału pierwszego jest wskazanie na złożoność procesów życiowych (s.16, nn.) z olbrzymią ilością przemian biochemicznych i siecią dynamicznych powiązań między komórkami, narządami i układami, które tworzą całość organiczną żywej istoty, zdolnej do przejawiania różnych działań życiowych zarówno wsobnych (wzrost, odżywianie, procesy rozrodcze itd.), jak i w interakcji ze środowiskiem (światem zewnętrznym). Rozwój współczesnych nauk biologicznych odkrywa dodatkowo wciąż poszerzające się możliwości poznawcze i w zasadzie nie widać granic poznania. Stwarza to swego rodzaju klimat pokory zarówno poznawczej wobec ogromu czy nawet majestatu niezwykłych procesów życiowych, jak również musi prowadzić do praktycznych reguł rozsądnego aplikowania opracowywanych nowych terapii. Będą one stosowane na organizmach osób ludzkich, ale niestety w warunkach ograniczonego poznania co do natury czy ilości choćby najważniejszych życiowych procesów w organizmie, co musi skłaniać do różnego rodzaju obaw i koniecznej ostrożności. Dlatego konsekwentnie Autor pracy w 4 rozdziale poświęconym etyce badań naukowych nie bez powodu poświęcił jego znaczącą część kwestiom bezpieczeństwa opracowywanych procedur leczniczych i regułom etycznego ich „wypróbowywania” w eksperymentach prowadzonych na ludzkich ochotnikach, a następnie nawet w dalszych badaniach klinicznych.

Jednak w następującym wywodzie przedstawiającym złożoność poziomów organizacji życia i historii ich odkrywania, prowadzącej ostatecznie do odkrycia roli i znaczenia komórek macierzystych w organizmie, znalazł się fragment (s. 22) dotyczący ewolucyjnego rozumienia procesów genezy życia na ziemi. Jego obecność jest zrozumiała o tyle, że paradygmat ewolucyjny w wyjaśnianiu genezy życia jest dziś powszechnie obowiązujący w naukach biologicznych. Jednak stanowi on pewien nieprzyjemny zgrzyt z rozważaniami filozoficznymi dotyczącymi natury ludzkiej, podjętymi w rozdziale drugim. Autor ostatecznie

bowiem wskazuje na najbardziej adekwatnie ujmujący tę naturę system filozoficzny realizmu fenomenologiczno-tomistycznego. A tam wskazuje się na niematerialną zasadę istnienia osobowego człowieka – duszę ludzką, a ta jako taka nie może powstać z żadnych przemian materii, nawet ewolucyjnie rozumianych. Zatem jako ostateczne źródło jej zaistnienia musi zostać wskazany osobowy Byt Absolutny (Bóg), władny jedynie swą mocą stwórczą powołać do istnienia tego rodzaju naczelną zasadę bytu ludzkiego. Ma to doniosłe konsekwencje teoretyczne i praktyczne, również w etyce, ponieważ wynika z tego, że człowiek jako byt osobowy – świadomy i wolny podmiot - nie może powstawać w drodze procesów ewolucyjnych nawet materii ożywionej. Filozoficzna teoria *creatio ex nihilo* zaproponowana przez św. Tomasza z Akwinu jest nie tylko odpowiedzią na pytanie o istnienie duszy ludzkiej, ale w ogóle całego realnie istniejącego świata, w tym także istot żywych. A zatem również ten aspekt godności osobowej człowieka, jako ostatecznie ufundowanej w specjalnym akcie stwórczym osobowego Absolutu, może i powinien zostać uwzględniony w rozważaniach etycznych, zwłaszcza gdy rozważa się ostateczny cel (przeznaczenie) osoby ludzkiej i postuluje w etyce jego obecność jako naczelnej zasady budowania wszelkiej etyki, która w zasadzie jest nie do pomyślenia bez odpowiedzi na pytanie o ostateczny sens czy cel istnienia osób ludzkich. Oczywiście trudno by było w pracy doktorskiej wymagać choćby zaczątków czy postulatu przeformułowania całej biologii z punktu widzenia paradygmatu kreacjonistycznego, co postulują niektórzy filozofowie realistyczni, jak również pozostałych nauk szczegółowych czy innych dotkniętych paradygmatem ewolucyjnym, niemniej w pracy nawet w rozdziale II zabrakło wskazania tego aspektu bytowania osoby, a w filozofii realistycznej nie jest to jakiś „obcy” dodatek wymuszony treściami teologicznymi, ale filozoficzna (metafizyczna) ostateczna konsekwencja analiz sposobu istnienia realnego świata rzeczy i osób.

Po zakończeniu niezwykle interesującej lektury rozdziału pierwszego pracy na temat specyfiki komórek macierzystych i perspektyw ich zastosowania w trakcie pisania tej recenzji w internecie natrafiono na ciekawe doniesienie¹: „Nutrients proven to naturally super-charge our body’s stem cell reserves!” (Udowodniono, że niektóre składniki odżywcze naturalnie doładowują rezerwy komórek macierzystych naszego ciała). „The researchers believed the protocol actually repaired their body’s ability to produce new stem cells”. (Badacze są przekonani, że zastosowanie tej procedury naprawiło zdolność organizmu do wytwarzania

¹ https://alsearsmd.clickfunnels.com/sales-page1625262851265?utm_campaign=mb_cal_dmd_cc_poliobr_k_fda_awas_20211007 (dostęp 20.10.2021).

nowych komórek macierzystych)². Otóż doniesienie to wskazuje, że istnieją możliwości naturalnej stymulacji albo aktywności, albo nawet wytwarzania nowych, własnych komórek macierzystych w drodze podawania odpowiednich składników odżywczych. Niekoniecznie zatem trzeba je pobierać z organizmu (embrionalnego, zarodkowego ew. dorosłego), dokonywać na nich manipulacji biotechnologicznych i ponownie je wprowadzać do organizmu własnego czy innych ludzi, co jak słusznie podkreślono w pracy, może rodzić liczne problemy. Byłoby interesujące zbadanie tej możliwości i ew. opublikowanie jako rozszerzenia tego rozdziału pracy w rekomendowanej jej publikacji książkowej oraz ew. rozszerzenie ostatniego rozdziału pracy poprzez refleksję etyczną nad tego rodzaju możliwościami terapeutycznymi.

Rozdział II pracy poświęcony został sporowi o rozumienie natury ludzkiej i Autor najpierw skontrastował jej ujęcia w naukach biologicznych z tymi w filozofii, a także pokazał długotrwały wysiłek filozofów zmierzający do pozbywania się wpływów naturalistycznie (pochodzących od strony biologii czy fizyki), inspirowanych monistycznymi koncepcjami rozumienia natury ludzkiej z wczesnego okresu filozofii, a także tych niepełnych czy nieadekwatnych w późniejszej filozofii (dualizm, subiektywizm, redukcjonizm materialistyczny bądź spirytualistyczny). Godne podkreślenia jest to, że Autor dotarł do najważniejszego problemu antropologii filozoficznej, mianowicie jedności bytowej człowieka mimo obecności w nim dwóch zasad odmiennej natury – materii i duchowej formy. Także znalazła się tam istotna konkluzja dotycząca natury człowieka, że nie jest on jedynie egzemplarzem gatunku jak w przypadku zwierząt, otrzymującym swe istnienie na mocy dziedziczenia od uprzednio istniejących egzemplarzy gatunku, ale swe istnienie zawdzięcza niematerialnej zasadzie własnego bytowania – duszy ludzkiej, która ma moc organizowania materii i w ten sposób organizuje sobie również naturę i wtórnie decyduje o gatunkowości człowieka jako osoby istniejącej w ciele materialno - organicznym. Jak wspomniano wyżej w tym miejscu zabrakło dopowiedzenia o ostatecznym źródle tego rodzaju osobowego, indywidualnego i unikalnego istnienia każdej osoby ludzkiej, niemniej sama istota i specyfika osobowego istnienia człowieka została w sposób świadomy wskazana. Dodatkowo tę świadomość demonstruje również krótka analiza poświęcona znaczeniu pytania o naturę człowieka, którego rozstrzygnięcie ma ważne konsekwencje nie tylko teoretyczne i

2 Mikirova NA, Jackson JA, Hunninghake R, et al. Nutraceutical augmentation of circulating endothelial progenitor cells and hematopoietic stem cells in human subjects. *J Transl Med.* 2010; Bickford PC, Kaneko Y, Grimmig B, et al. Nutraceutical intervention reverses the negative effects of blood from aged rats on stem cells. *Age (Dordr).* 2015.

praktyczne, czego świadomość towarzyszy Autorowi i wyraźnie zaznacza się w wielu miejscach w jej dalszym ciągu. Podsumowaniem rozdziału jest wskazanie zarówno na fakt i fenomen godności osobowej człowieka, na jego ontyczne podstawy i znaczenie w rozważaniach etycznych jako naczelnego pryncypium rozstrzygnięcia problemów moralnych.

W rozdziale trzecim Autor zajął się statusem komórek macierzystych w odniesieniu do metod ich pozyskiwania. W wyniku biotechnologicznych manipulacji ich materiałem biologicznym pozyskanym z organizmu ludzkiego powstają nowe jednostki biologiczne, wymagające określenia ich statusu biologicznego w zakresie stanowienia nowego organizmu i ew. bycia odrębną osobą ludzką, która wtedy domagać się będzie poszanowania jej godności. Interesującym zadaniem, jakie postawił sobie Autor jest możliwość określenia biologicznych kryteriów pojawienia się nowego życia ludzkiego, tj. powstania zarodka ludzkiego. W sposób krytyczny wskazuje na istotne problemy metodologiczne związane z bioetyką, dziedziną etyki zajmującej się moralnością ludzkich działań w odniesieniu do zjawisk życiowych obecnych w organizmie człowieka, który przynależy do osoby i jako taki jest jej specyficznym narzędziem w komunikacji ze światem i czymś, co umożliwia jej istnienie w nim, a przez to i rozwój osobowy. Metodologia bioetyki jako nauki interdyscyplinarnej jest skomplikowana i jeszcze ostatecznie nieustalona, jako że jej uprawianie musi odbywać się w kontekście nauk o różnych metodologiach – biologii i filozofii. Wyraźnie wskazuje na moment fuzji komórek płciowych jako początek nowej, różnej od tworzących ją komórek płciowych i wskazuje, że nie jest ona nowym typem komórki ale już nowym organizmem człowieka. W zasadzie jest to stwierdzenie (wraz z poprzedzającymi je analizami) kończące długie spory czy wątpliwości wokół zagadnienia tzw. opóźnionej animacji. W podrozdziale dotyczącym statusu ontycznego ludzkich zarodków i różnych komórek poddawanych zabiegom biotechnologicznym Autor dokonał syntezy danych biologicznych z filozoficznym rozumieniem życia w sposób na tyle jasny, że czytelnik jest przekonany co do konkluzji, iż „Ta pierwsza komórka, będąca nowym organizmem (w sensie biologicznym) jest jednocześnie odrębnym bytem o naturze ludzkiej (w sensie ontycznym)”.

Następnie bardzo trafnie wskazał na aspekt rozwojowy tego nowo istniejącego bytu ludzkiego i na konieczność odróżnienia przejawianych na danym etapie jego rozwoju działań od jego sposobu istnienia, który ostatecznie manifestuje się po osiągnięciu pewnych stadiów rozwoju – możliwości wykazywania rozumności i wolności, a więc ostatecznego ujawnienia się jego osobowej natury. Zdaniem Autora wskazuje to na możliwość czynną rozwoju zarodka w kierunku dorosłego człowieka. Jest to dość interesujące stwierdzenie, jako że zazwyczaj możliwości czynne wiązane były z aktywnością różnych władz człowieka (zarówno cielesnych

np. wzroku, słuchu, wzrostu, rozmnażania, jak i duchowych: intelektu i woli), a zatem w tym przypadku za rozwój byłaby odpowiedzialna władza wzrostu stowarzyszona z władzą odżywiania. Niemniej zawsze działanie władzy materialnej wiązało się już z jakoś ukształtowanymi organami, a w tym pierwszym „momencie” ukonstytuowania się jednokomórkowego organizmu ludzkiego trudno się ich dopatrzeć. Być może jakieś biologiczne struktury tej nowej pra-komórki faktycznie pełnią funkcje analogiczne do odpowiednich organów w dojrzałym bycie? Natomiast fakt rozwoju komórki do dorosłej postaci wyjaśnia się w filozofii realistycznej podstawową funkcją formy bytu organizowania sobie materii w ciało, a ostatecznie również w organizm, jako wyraz czy „zewnątrzną warstwę” ciała. Niewątpliwie po pojawieniu się już jakiegoś stopnia rozwoju następuje współpraca działania samej duszy (formy) i jej podstawowej funkcji ontycznej względem ciała – formowania (organizowania) materii - z działaniem już istniejących organów, umożliwiających działanie władz odżywiania i wzrostu. Ostatecznie prowadzi to do osiągnięcia dorosłej (docelowej) postaci bytu i jej utrzymywanie w działaniu (tj. przy życiu) ze wszystkimi funkcjami. Ten podrozdział podsumowuje trafna konkluzja, że „Nie można zatem czynić rozróżnienia między ludzkim życiem biologicznym, a ludzkim życiem osobowym. Natura ludzka wpisana jest w bytowość człowieka, od jego początku istnienia do naturalnej śmierci, determinuje sposób istnienia jako osobowy” (s.135). Zazwyczaj w filozofii rozumie się naturę jako to, co pojawia się u kresu rozwoju, natomiast Autor w tym rozdziale pracy pokazał, że na podstawie danych biologicznych jej specyfika (odrębność) i indywidualność (jednostkowość), organiczna całość i funkcjonalność jako podstawowe cechy bytowe jest możliwa do odczytania już u samych początków zaistnienia człowieka.

W części rozdziału poświęconej statusowi ontycznemu ludzkich komórek macierzystych Autor analizował relacje między komórkami a organizmem w kategoriach część-całość. Wskazał na podstawowe pryncypium analizy układów złożonych, że: „W ocenie ich biologicznej natury zawsze należy odnosić je w stosunku do całego organizmu ludzkiego, z którego pochodzą” (s.147). Ważne wydaje się podkreślenie tego faktu pochodności, co jest oczywiste w kontekście poprzednich stwierdzeń, iż w momencie powstania nowej jednostki biologicznej – momencie fuzji gamet – mamy do czynienia z nowym organizmem jednokomórkowym, który następnie zaczyna intensywne procesy rozwojowe polegające na „wyodrębnianiu z siebie” czy podziale tej macierzystej komórki („różnicowanie się”) na wiele innych komórek, zróżnicowanych co do struktur i funkcji, a jednak tworzących całość organizmu czy kontynuujących istnienie i tożsamość istotową pierwszej pra-komórki. Stwierdzenia te sformułowane na terenie nauk biologicznych zgadzają

się z wcześniejszymi ustaleniami, że „(...) organizm człowieka stanowi jeden byt (podmiot substancjalny) w którym forma organizuje materię w ściśle określony sposób zgodny z naturą substancji. Organizm człowieka trzeba zatem postrzegać jako jeden odrębny byt z formą substancjalną zespalałą wszystkie jego części w jedną bytową całość. Dzięki formie substancjalnej wszelkie składniki i struktury są ze sobą ściśle powiązane i współdziałają ze sobą na rzecz całego bytu (dobra całego bytu) (s. 137)”.

Na tym tle nieco dziwnie brzmi stwierdzenie, że: „Jednak gdy komórki zostaną odłączone od organizmu żywego, nie są już objęte działaniem formy substancjalnej tego bytu. Wówczas należałoby je uznać za odrębne byty, u których „do głosu” dochodzi ich własna natura związana z formą substancjalną adekwatną do poziomu ich organizacji – będzie to już inna forma, różniąca się od formy bytu, z którego zostały odłączone. Ta nowa forma będzie związana z ich własną strukturą ontyczną (...) właściwą dla tego rodzaju bytu”. Pytanie tylko, czy po odłączeniu od całości organizmu, z którego „brały” swą tożsamość i istotę, ich istotna struktura się zmienia i zyskują wtedy jakąś „własną” strukturę ontyczną? I tu wydaje się, że nie, bo w tzw. „normalnych warunkach” po odłączeniu od całości organizmu, z której czerpią istnienie i niezbędne warunki do życia dostarczane przez inne części (bo jest on całością różnych układów komórkowych wzajemnie powiązanych i zależnych w funkcjonowaniu, a nawet istnieniu w przypadku organizmów zwierzęcych i roślinnych), po prostu dana komórka tracąc konieczne do funkcjonowania warunki po prostu zaczyna swój rozkład (proces umierania). Jak się zdaje, dotyczy to również organów, kiedy na skutek jakiegoś wypadku organizm zostanie rozerwany na chaotyczne „kawałki” czy chociażby zostanie utracona jakaś część lub organ.

Uwaga dotycząca sposobu istnienia roślin i zwierząt, wynikającego ze współzależności i powiązania części ma tu podstawowe znaczenie, bo jak się wydaje formy substancjalne zwierzęce i roślinne są skutkiem organizacji materii komórek rozrodczych w układach rozrodczych rodziców, a następnie po ich połączeniu, przejściu faz rozwojowych i zrodzeniu stanowią niezależne byty, jednak będące tworem natury i przynależne do gatunku od którego czerpią swe istnienie, jak zaznaczono w poprzedniej części pracy. Natomiast w przypadku człowieka, istniejącego dzięki obecności formy substancjalnej „mocniejszej” bytowo – bo niematerialnej, a jako takiej nie mogącej pochodzić ze zrodzenia czy odpowiedniego uorganizowania materii, ale odwrotnie – to ona sama odpowiednio organizuje sobie materię do własnych celów, m.in. tak, aby władze zmysłowe mogły współpracować z władzami niematerialnymi osobowymi (intelekt i wola) i być im podporządkowane. I tym samym „mocniej” odciska swe „piętno” na strukturze i funkcjach poszczególnych układów

komórkowych czy tkankowych, a w końcu i na całym organizmie. Tak więc w przypadku ludzkich komórek tym bardziej nie mogą one mieć po oddzieleniu od całości jakiejś „ (...) ich własnej formy, związanej z ich własną strukturą ontyczną”. Bo po prostu ich determinacje bytowe pochodzą od całości (niższego rzędu) już nie tylko organizmu, ale od całości spowodowanej niematerialną formą substancjalną (a więc wyższego rzędu).

Oczywiście w badaniach czy manipulacjach biotechnologicznych naturalny rozkład i rozpad oddzielonych części, co zrozumiałe po odcięciu ich od źródła tożsamości i bytowości, jaką jest całość organizmu, jest w jakiś sposób powstrzymywany poprzez umieszczenie komórek w środowisku umożliwiającym odżywianie i funkcjonowanie. W przypadku transplantacji organów tym środowiskiem jest inny organizm biorcy przeszczepu, aczkolwiek i dla komórek macierzystych po dokonaniu biotechnologicznych manipulacji docelowo jest nim również własny albo inny organizm. Powstaje pytanie, czy w takiej sytuacji zasadne jest stwierdzenie o uzyskaniu nowej „własnej” zasady ich bytowości i organizacji. I tu wydaje się, że nie, czego dowodem jest stała tendencja organizmów odbiorców obcych komórek czy to organów do ich odrzucenia, jako obcych bytowo i strukturalnie (co najmniej różne DNA, być może inne czynniki, nie wspominając o odmiennej formie substancjalnej macierzystego organizmu). Aby temu przeciwdziałać szuka się pokrewieństwa tkankowego pomiędzy potencjalnym dawcą i biorcą komórek czy organów, aby osłabić reakcję immunologiczną skierowaną ku wprowadzonemu obcemu materiałowi biologicznemu. O.prof. M.A.Krąpiec pisał tu o pewnej symbiozie organu (ew. w odniesieniu do tematu pracy - komórki) dawcy i organizmu biorcy, gdzie komórka czy organ zyskuje brakujące środowiska życia w postaci organizmu biorcy, a te „odwdzięczają mu się” poprzez podjęcie czasowo przerwanych funkcji po oddzieleniu ich od organizmu dawców.

O ile w przypadku manipulowania komórkami czy organami zwierząt sprawa jest nieco prostsza w aspekcie filozoficznym, gdyż ich bytowość, substancjalność i tożsamość istotowa (treściowa) pochodzi z natury i jest wynikiem organizacji materii przez władze rozrodcze organizmów rodzicielskich, przez co jak każda materia jest podzielna i stąd oddzielalna, o tyle w przypadku komórek czy organów ludzkich organizowanych przez niepodzielną i niematerialną zasadę (formę, duszę ludzką) sprawa jest bardziej skomplikowana i fakt kontynuacji życia przez komórki czy organy w oddzieleniu od pierwotnego dawcy w innym organizmie biorcy jest znaczący z braku zjawiska „inkorporacji” czy „objęcia” ich przez formę substancjalną biorcy, o czym świadczy stała tendencja do odrzucenia przeszczepów komórkowych czy tkankowych i konieczność stosowania leków immunosupresyjnych po przeszczepie zwłaszcza organów. Świadczy to wciąż o obecności tej

samej, pierwotnej formy substancjalnej i nie jest to dziwne ani niezwykle w przypadku zasady niematerialnej, która sama w sobie nie posiada żadnej lokalizacji, a jedynie jak pisał św. Tomasz z Akwinu, *per accidens* zlokalizowana jest tam, gdzie stowarzyszona z nią materia, którą organizuje. Zgodnie z trafnymi sugestiami i analizami Autora pracy taki stan rzeczy musi mieć swoje konsekwencje etyczne, co – ja się wydaje – należałoby dopowiedzieć w postulowanym niezwykle potrzebnym w dzisiejszych czasach wydaniu książkowym pracy.

Rozdział czwarty pracy, najobszerniejszy (prawie 100 stron) ze względu na realizację głównego celu pracy stanowi rozwinięcie zasad klasycznej etyki nurtu fenomenologiczno-tomistycznego w odniesieniu do nowej dziedziny - biotechnologii, co nadaje omawianej pracy doktorskiej niewątpliwie nowatorski charakter i stanowi jej najważniejszą część. Jest on prezentacją wypracowanych przez dotychczasowych badaczy głównych zasad bioetyki personalistyczno-tomistycznej i interesującym ich rozwinięciem oraz aplikacją do szczegółowego zagadnienia będącego tematem dysertacji. Zdaniem piszącego recenzję jest to zdecydowanie najlepsza i najbardziej wartościowa część pracy, w zasadzie trudno byłoby sformułować jakieś merytoryczne uwagi mogące coś dopowiedzieć czy uzupełnić albo wskazać na jakieś miejsca budzące wątpliwości. Jediną refleksją po jego lekturze, jaka się nasuwa, to wrażenie, jakby Autor traktując o materii etycznej w pewnym momencie zatrzymuje się w ocenach (przecież nieodzownych w etyce) w odniesieniu do manipulacji zarodkami ludzkimi pisząc o ich (z)niszczeniu, co wiąże się ze zniszczeniem nowozaistniałych osób ludzkich, choć bardziej właściwą oceną byłoby tu użycie kategorii (wprawdzie prawnej, ale jednak) zabójstwa. Rzuca to mroczną zasłonę na część tzw. „badań naukowych”, które zgodnie ze słusznymi pryncypiami etycznymi wielokrotnie podnoszonymi w pracy tracą wtedy swój naukowy charakter, a stają się brutalnymi ingerencjami albo „obłądną zabawą szalonych naukowców”.

Na czym polega dodatkowa wartość tego rozdziału pracy, to bardzo realistyczne i ostrożnościowe podejście do omawianych zagadnień, przez co czytelnik zostaje niejako „odczarowany” po zbyt optymistycznych zapewnieniach różnych środowisk powiązanych z całym - rzecz by można - przemysłem badań naukowych i ich aplikacji medycznych o możliwych efektach terapeutycznych. Po wtóre czytelnik może zapoznać się z całą problematyką różnych procedur badawczych w eksperymentalnych naukach biologicznych i technologiach biotechnologicznych i nie tylko nadziejami, jakie są z nimi związane w kwestii możliwych terapii medycznych, ale również i drugą stroną – potencjalnymi i aktualnymi niebezpieczeństwami. Pomijając już kwestie badań (a w zasadzie pseudobadań) nad zarodkami, które powinny być zakazane z racji zabójstwa osób we wczesnym stadium

rozwojowym, to również sprawa prowadzenia prób nowych technologii terapeutycznych na ochotnikach w I fazie badań, jak również na większej próbie statystycznej w II ich fazie, powiązana jest z czasem poważnymi niebezpieczeństwami dla poddawanych nim podmiotom ludzkim. Co ważniejsze, czytelnik zdaje sobie sprawę z tego, że przecież nie chodzi tylko o kwestie ew. terapii opartych o komórki macierzyste, ale o wszelkie wynajdywane, badane i aplikowane ludziom terapie. Towarzyszące temu okoliczności zostały dość wyczerpująco opisane i wtedy czytelnik może zdać sobie sprawę z wagi wspomnianego powyżej stanowiska realistycznego, jakie przyjął Autor dysertacji: że w naukach eksperymentalnych i potem aplikacjach do ludzi prowadzonych w nich badań, badacze pracują z jedynie częściowym poznanym podmiotem ludzkim i przez to istnieje nieokreślona przestrzeń do przejawiania się niepożądanych zjawisk, będących wynikiem interakcji z tymi nieodkrytymi jeszcze procesami życiowymi organizmu ludzkiego.

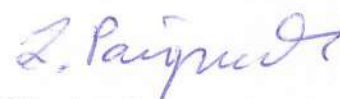
Dodatkową wartością jest prezentacja pewnych postulatów o charakterze moralnym pod adresem zarówno praktyki badawczej jak i moralności samych uczonych, którzy podejmują się badań biotechnologicznych, a przez analogię do wszystkich, którzy pracują z osobami ludzkimi. Nie można jakoś nierozsądnie zachłystywać się dość spektakularnymi osiągnięciami różnych nauk, warto pamiętać o konsekwencjach działań badawczych i zwracać uwagę na tradycję i wypracowane przez poprzednie pokolenia reguły postępowania. Parafrazując pytanie postawione przez Autora pracy można po jej lekturze powiedzieć i zarazem apelować, że „nie wszystko co jest technicznie osiągalne powinno być dopuszczalne i stosowane, a ciekawość badawcza nie może być wystarczającym argumentem dla podejmowanych procedur badawczych”.

3. Podsumowanie:

Praca, tak od strony formalnej, jak i merytorycznej, potwierdza zdobyty przez Autora zasób wiedzy z dziedziny antropologii filozoficznej, etyki i metafizyki, a także przede wszystkim biologii molekularnej. W opracowaniu problemu pracy, posługiwaniu się tekstami i opracowaniami, formułowaniu wniosków oraz prezentowaniu całości tematu, wykazał się on dojrzałością i samodzielnością naukową oraz pracowitością i rzetelnością. Praca jest bardzo jasnym i rozumiejącym opracowaniem tytułowego zagadnienia i zasługuje na opublikowanie. A także na wyróżnienie. W tym kontekście praca okazuje swą dodatkową wartość przez to, że niejako uwyraźnia znaczenie filozofii realistycznej w jej możliwościach dostarczania

niezbędnych podstaw do oceny moralnej podejmowanych przez naukowców badań oraz działań terapeutycznych. Oczywiście praca tak szeroko zakrojona i o dużym rozmachu intelektualnym stawia Autorowi wysokie wymagania, toteż czasami mogą pojawiać się pewne błędy czy niedociągnięcia. Jednak te dostrzeżone w trakcie recenzowania pracy nie umniejszają ani wagi dokonań, ani oceny pracy. Wymieniono je zasadniczo ze względu na rekomendowaną publikację pracy i sugestię ich ewentualnego skorygowania czy uzupełnienia, jeśli konieczne.

Recenzowana rozprawa spełnia w sposób więcej niż wystarczający warunki stawiane dla prac doktorskich i z tej racji wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Dr hab. Zbigniew Pańpuch